

HENRYK SZYMAŃSKI

Bomb. pchor. Henryk Szymański, urodziłem się w 1921 r., jestem uczniem gimnazjalnym.

Aresztowany zostałem 16 grudnia 1939 r. na linii demarkacyjnej pod Rawą Ruską, gdzie zamierzałem przedostać się do Rumunii. Do końca 1939 r. siedziałem w więzieniu w Rawie Ruskiej, do 25 sierpnia 1940 r. w „Brygidkach” lwowskich, następnie transportem zostaliśmy przewiezieni na teren ZSRR do więzienia w Kirowogradzie (niedaleko Odessy), a 15 lipca odesłano transport nasz przez Charków, Moskwę do Archangielska i po trzydniowym pobycie 3 sierpnia okrętem „Swijaga” odjechaliśmy do Marian-Maru [Narjan-Maru] przy ujściu rzeki P[i]eczory. Stąd 18 sierpnia barkami rzecznyymi, po rozdzieleniu transportu w miejscowości Usa, skierowano nas do Abisu [Abezu] pod góry Ural. Z Abisu [Abezu] 16 km na północ udaliśmy się do łagru roboczego zwanego kolonią 93. 17 kwietnia 1941 r. przybyłem na kolonię 202, a 1 sierpnia wysłano nasz transport na 13 oddzielenie, gdzie 6 sierpnia odczytano nam pismo mówiące o porozumieniu polsko-sowieckim. Zbadany przez komisję lekarską, jako niezdolny do ciężkich robót, zostałem wrócony na 202 kolonię, skąd 5 września 1941 r. wyjechaliśmy do Peczor-łagru [Siewpieczłagu], aby 17 września być zwolnieni.

Więzienie w Rawie Ruskiej z powodu bliskości granicy było kompletnie przepełnione. I tak na celach przewidzianych na 12 osób siedziało po 44. Higieny żadnej. W więzieniu lwowskim to samo: na celach po 40 osób, wszystko śpi na podłodze.

Transport do Rosji odbył się w wagonach towarowych, odczuwało się brak wody do picia, brak opału. Wyżywienie to 500 g chleba, kostka cukru i wiadro lodowatej wody. W więzieniu w Kirowogradzie jakie takie warunki higieniczne, chociaż cele tak samo przepełnione: na dwie osoby wypada jedno wąskie łóżko. Co 11 dni idziemy do łaźni, co dzień mamy 15 min spaceru na podwórzu więziennym.

Transport do Archangielska nie lepszy od poprzednich. Ale jazdę okrętem „Swijaga” trzeba wspomnieć. Włoczono masę ludzi do ciemnego lochu okrętu o kilku piętrach prycz i wąskich na jedną osobę przejściach. Ludzi chorych zostawiono na łasce losu. Aby móc załatwić swoje potrzeby, trzeba dosłownie trzy–cztery godziny czekać w kolejce. Wszędzie niesłychany brud. Brak wody do picia. Wyżywienie to 300 g sucharów, kostka cukru, śledź i czasem zupa. W transporcie tym jechali także kryminaliści rosyjscy. Byli oni zmówieni z obsługą okrętu, która dostarczała im wódki. Będąc pijani, rozpoczęli planowe napady na ludzi, którzy posiadali jeszcze prywatne rzeczy. Były to bójkki krwawe, trwające całą noc, wszystkie zaś rzeczy były oddawane obsłudze okrętu. Na barkach rzecznych działało się to samo.

Obóz pracy, czyli łagier, to kilka dużych baraków drewnianych, strzeżonych przez żołnierzy sowieckich. Baraki mogły pomieścić 200 osób. Wewnątrz miały dwupiętrowe prycze, podłogę, zupełnie maleńkie okienka i jeden piec (właściwie była to lora do wożenia piasku wywrócona do góry dnem). Była także łaźnia, ale kąpano się co dziesięć tygodni. W okresie od listopada [1940 r.] do lutego 1941 r. jedzenie było niemożliwe; dwa razy dziennie zupa, w której dosłownie nic nie było, 650 g chleba i kawałek słonej ryby. O jakiejś nawet przegotowanej wodzie nie było mowy.

Więźniowie składali się w przeważającej części z Rosjan, następnie Polaków, Ukraińców, Żydów. Rosjanie to kryminaliści, bandyci w dosłownym tego słowa znaczeniu, lub też łagiernicy, którzy jako chłopcy 11-letni już w obozach przebywali.

Wśród Polaków była inteligencja (jak lekarze, profesorowie) aż do chłopów, rolników. Ukraińcy – przeważnie chłopci. Polacy w stosunku do Rosjan tam przebywających byli jakąś kastą niższą wykonującą wszystkie podrzędne roboty.

Przebieg przeciętnego dnia w więzieniu: godz. 6.00 rano – pobudka, 7.00 – śniadanie, następnie 15 min spaceru na podwórzu więziennym, a gdy było miejsce, to chodzenie po celi i patrzenie na kosze drewniane na oknach. Nie znaczy to, żeśmy byli jakimiś manekinami, którzy nie potrafią skrócić sobie tych szalonych nudów. Przeciwnie, urządzaliśmy sobie turnieje szachowe, pogadanki. W czasie dnia nie wolno było leżeć na łóżku, bardzo często zabierano nam szachy zrobione z chleba. Dla załatwiania swych potrzeb wypuszczano tylko dwa razy dziennie, poza tym na 40 ludzi musiała wystarczyć jedna tzw. *paraszka*. Jeżeli chcieliśmy rozmawiać z naczelnikiem, to trzeba było urządzać dwudniową głodówkę,

wówczas to poskutkowało. Od czasu do czasu robiono w dzień lub w nocy gruntowną rewizję i za znaną szpilkę lub żyłkę otrzymywało się trzy dni karceru, z którego wracało się wprost na izbę chorych.

A jak wyglądał dzień w łagrze? O wiele gorzej, chociażby dlatego, że przez cały dzień widziało się te „zakazane” twarze bolszewików. Ja pracowałem w nocy, i to bez względu na pogodę, przy budowie toru kolejowego mającego połączyć Workutę z Abisem [Abezem]. Godzina 16.30 – pobudka, 17.00 – śniadanie, 18.00 – rozpoczęcie pracy przy torze. Przez półtora miesiąca pracowaliśmy przy kopaniu torfu, oczywiście po kolana w wodzie. W późniejszym okresie zwożono taczkami ziemię, syjąc pod właściwy tor. Normy były bardzo wysokie, trzeba było maksimum wysiłku, aby podobać. Każdy kopał ziemię lub tłukł kamienie i zwoził taczka od 100 do 450 m na nasyp. Na skutek wycieńczenia ludzie padali przy tych taczkach. O ile nie wyrobili normy, to zostawiano tych ludzi na następną zmianę. Zdarzył się wypadek, że jednego z robotników przetrzymano na robocie 64 godziny i odniesiono następnie do izby chorych. Albo też, kto nie chciał pracować, musiał się rozebrać do naga i w ten sposób przesiedzieć na robocie. Było to niemożliwością z powodu wielkiej ilości komarów i nieraz słyszałem jęki i prośby, aby pozwolono się ubrać i pracować. Co pewien czas czytano nam nazwiska tych osób, które zostały rozstrzelane w *oddzieleniu* za odmowę pracy.

Przez cały czas w łagrze, na robocie czy też w drodze do baraku, żołnierze sowieccy wymyślali najgorszymi przekleństwami i słowami pod adresem Polaków i Polski. Zimą pracowaliśmy przy minus 48 stopniach, z braku zaś wody ludzie topili sobie śnieg. Lekarze mieli nakaz zwolnienia z pracy od półtora do dwóch procent osób. Ludzi słabych, wycieńczonych, wleczono poza obóz i ganiano pałkami lub kolbami karabinów do pracy. O jakimkolwiek życiu kulturalnym nie było mowy, byliśmy bowiem porozdzielani po brygadach rosyjskich. Przeciętnie zarabiano miesięcznie 12 rubli, a 700 g chleba kosztowało 15–20 rubli.

Władze NKWD to zupełnie to samo co niemieckie gestapo, które miałem możliwość także poznać. Byłem przesłuchiwany trzykrotnie, zawsze w nocy, po 11 godzin każde przesłuchanie. Na przesłuchaniu takim straszono Sybirem, rozstrzelaniem, przykładano pistolet do głowy, obsypywano stekiem najwulgarniejszych słów i przekleństw. Albo też mówiono, że Polski już nigdy nie będzie, że oni nas wykształcą, dadzą pracę i odpowiednie warunki bytu.

Pomoc lekarska była niewystarczająca. Brak bandaży, waty, środków zapobiegawczych przeciw czerwonce i tzw. cyndze. Dojazd do szpitala był niemożliwy z powodu wielkich śniegów. To wszystko razem w dużym stopniu wpływało na wielką śmiertelność, zwłaszcza wśród Polaków, nieprzyzwyczajonych do tak silnych mrozów, niewystarczająco ubranych i źle odżywianych. Zmarł na 93 kolonii mój przyjaciel śp. Edmund Ram, prawnik z Inowrocławia, a na innej kolonii inż. Lipski ze Lwowa.

Łączności z krajem nie mieliśmy żadnej.

Zostałem zwolniony z Peczor-łagru [Siewpieczłagu] 17 września 1941 r., niestety transport nasz pod kierownictwem kpt. Maja skierowano do Taszkentu, później do Czardżou, gdzie zostaliśmy otoczeni przez NKWD i za zgodą ówczesnego delegata, pana Kaźmierczaka z Taszkentu, wysłano cały transport rzeką Amu-darią do Nukusu. W drodze, w Nukusie i w drodze powrotnej (20 grudnia 1941 r.) ludzie ginęli w zatrważający sposób. I nie ma się co dziwić, albowiem wygłodzeni, schorowani z łagrów dalekiej północy musieli pracować na kołchozach, otrzymując dziennie 300 g ziarna albo w najlepszym razie mąki, nic więcej. W ten sposób żyć i pracować mieliśmy nie wiadomo jak długo. I tak do 2 lutego 1942 r. pracowaliśmy na kołchozach, czekając na pozwolenie NKWD udania się do polskiej armii.

Miejsce postoju, 25 lutego 1943 r.